Dzisiejszy numer zawiera 4 strony *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy w tygodniu i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Elżbiety kr.
Wtorek Zenona m.
Sroda Braci męczen.

Dziś wschód słońca o godz. 3 37 zach. 7 50
Jutro „ „ „ 3 38 „ 7 50
Dziś „ księżyca „ 5 1 „ 22 03

Nr. 80 | Wąbrzeźno, wtorek 9 lipca 1929 r. | Rok IX

Co znaczy orzeczenie Trybunału Stanu.

TRYBUNAŁ STANU POTĘPIŁ WIĘKSZOŚĆ SEJMOWĄ.

Orzeczenie Trybunału Stanu, który uchylił się od wydania wyroku w sprawie b. ministra G. Czechowicza, było dla wszystkich niespodzianką.

Jest to jednak niespodzianka, która wszystkim, nieopętanym nienawiścią partyjną, pozwala odetchnąć z ulgą, powiedzieć sobie i światu: Są jesz cze sędziowie w Polsce".

Cóż oznacza — w swej treści istotnej — uchylenie się Trybunału Stanu od ferowania wyroku w sprawie Czechowicza? —

Oznacza ono, krótko mówiąc, potępienie Sejmu, a raczej jego większości, która Czechowicza przed Trybunał Stanu przywiodła.

Zwrócono Sejmowi sprawę jako wszczętą przedwcześnie, a więc — niepotrzebnie. Stała się rzecz istotnie niespodziewana, zapadł wyrok, potępiający nie oskarżonego lecz oskarżyciela — Sejm t.j. jego opozycyjną większość.

Jest to wyrok tem surowszy, że sędziowie byli tu — nie zwykli sędziowie fachowi, o których przy każdym niemiłym dla nich wyroku opozycjoniści głoszą, że nie są niezależni, bo nie są usuwalni.

Członkami Trybunału Stanu są przecież, prócz przewodniczącego, mężowie zaufania tegoż Sejmu przez to ciało ustawodawcze wybrani i do pełnienia sych odpowiedzialnych funkcyj powołani.

I właśnie waga ich orzeczenia, które w treści swej istotnej jest potępieniem Sejmu, polega na tem, że ważyli się mocodawcom swym powiedzieć: postępujecie nietaktownie, chcecie na nas zwalić obowiązek, który na was ciąży — obowiązek merytorycznego rozpatrzenia przekroczeń budżetowych. Bierzcie swoją sprawę z powrotem.

Należy sobie zdać sprawę z wagi i znaczenia samego faktu postawienia w stan oskarżenia b. ministra Czechowicza, by zrozumieć czem jest orzeczenie Trybunału Stanu.

Pan Liebermann z obłudą faryzeusza groził krawem widmem bolszewizmu, który zaleje Polskę, jeśli Trybunał Stanu ośmieli się wydać wyrok uniewinniający.

Jest to fałsz. ?

Wyrok uniewinniający byłby przez wszystkich świadomych obywateli Polski powitany jako sprawiedliwe zadośćuczynienie i odparcie zamachu na cześć uczciwego człowieka, dzielnego pracownika państwowego.

A prostaczkowie nieświadomi i nieuświadomieni pchani są gwałtownie w objęcia bolszewizmu właśnie przez samo wszczęcie sprawy Czechowicza.

Może p. Liebermann tak właśnie rozumie walkę z bolszewizmem w Polsce; najpierw zanarchizujmy masy, obalmy zaufanie zagranicy do Polski, a potem będziemy walczyli z bolszewizmem.

Wszczęcie sprawy Czechowicza zaważyło niewątpliwie na szali naszego kredytu zagranicą, wywołało niepokój i przygnębienie w szerokich sferach uczciwej opinji, która rozumie przecież, że rząd polskiego niepodobna oddzielić od Polski, że cienie które opozycja sejmowa usiłowała zgromadzić dokoła osoby Czechowicza, w istocie zaciemniają oblicze Polski.

Trybunał Stanu przez orzeczenie swoje powiedział: „żadnej sprawy b. Ministra Czechowicza dotychczas niema, zarzuty skierowane przeciwko niemu są nierealne, przedwczesne. Nie wydaje wyroku, bo nie ma czego, a więc i kogo sądzić. Orzeczenie to, należy podkreślić, zapadło jednomyślnie.

Prawda, poprzedziła je jedenastogodzinna gorąca dyskusja.

Ale dyskusja odbywała się na szczęście nie w atmosferze wiecowej, ani sejmowej. Ludzie uczciwi, gdy są nawet odmiennych przekonań politycznych, mogą znaleźć wspólną platformę obywatelskiego sumienia, gdy nie są pod terorem tłumów, lub — swych menerów partyjnych. I dlatego możemy z ulgą powiedzieć sobie: „Są jeszcze sędziowie w Polsce".

Trybunał Stanu wydał wyrok potępiający, ale nie Czechowicza, lecz na tych właśnie, którzy go przed Trybunałem oskarżali.



Entuzjazm i radość Anglików z jakim witali króla Jerzego, powracającego do zdrowia, skutkiem ponownego jego zasłabnięcia zmienił się znowu w oczekiwanie pełne troski o zdrowie monarchy.

Pan Lamot wojewoda.

Na posiedzeniu rady ministrów, zamianowano na stanowisko wojewody pomorskiego w 4-tym stopniu służbowym dotychczasowego pełniącego obowiązki wojewody p. Lamota.

Katastrofalna burza przeszła nad Europą.

W Czechosłowacji

Nad północnemi i środkowemi Morawami burza dokonała wielkich spustoszeń. Trąba powietrzna, wyprzedzająca właściwą burzę, posuwała się z szybkością 80 klm. wyrywając drzewa i niszcząc słupy telegraficzne, dachy oraz domy. Na linji Beneschau — Gmünd wskutek wywrócenia słupów telegraficznych i drzew został wstrzymany wszelki ruch kolejowy.

Spustoszenie w Austrji.

W Wiedniu wielkich spustoszeń dokonała burza, wybiła liczne szyby, pozrywała dachy i poraniła przechodniów. Główne centrum burzy nie przeszło nad miastem, lecz więcej nad okolicą Wiednia.

Na dworcu w Ischl urzędnik kolejowy został ciężko ranny spadającemi drutami przewodów elektrycznych. Poza tem dwie osoby zostały zabite przez grom.

Na placu lotniczym w Salcburgu samoloty, chcące startować musiały być trzymane przez 8 ludzi. Mimo to jeden z samolotów został porwany i poniesiony dalej. W drodze do Lindau dwaj młodzi robotnicy zostali zabici przez obalone słupy elektryczne.

Burza nad Bawarją.

Nad Norymbergą oraz całą okolicą przeszła burza niesłychanej gwałtowności, połączona z gradobiciem. Olbrzymie ziarna gradu wybiły szyby oraz poraniły rolników, znajdujących się na polu a nawet jednego ze starych rolników zabiły. Inny rolnik oraz kobieta został zabity uderzeniem gromu. W miejscowości Altdorf zostały zniszczone nietylko żniwa, lecz cała trzoda owiec została zabita. Grad spadł na wysokość 40 cm. na szosach i polach oraz ulicach. Drzewa grubości półtora metra zostały wyrwane z korzeniami.

W gminach wiejskich 70% żniw zostało zniszczonych. W górnym Palatynacie, miasta Sulzbach i Rosenberg zostały dotknięte katastrofą burzy. Grad, który spadł tu miał wiekość kurzych jaj. Ludność nie pamięta podobnej burzy od dziesiątek lat. Niektóre domy zostały formalnie rozerwane. Sady owocowe zupełnie zniesione z powierzchni ziemi.

Podobne burze szalały też w całej Wirtembergji.

Nad Gdańskiem oberwała się chmura

W okolicy Gdańska przeszła gwałtowna burza. Była ona tak gwałtowna, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie. Jednakże dziwnym sposobem nie była połączona jak w środkowej Europie z gradobiciem. Gromy uderzały przez 15 minut co minutę, głównie jednakże od morza. Ofiar w ludziach nie stwierdzono. Z powodu oberwania się chmury na przedm. Wrzeszcz oraz Stadtgebiet zalała woda kilka ulic i piwnic.

Konferencja prasowa w Pomorskiej Izbie Rzemieślniczej.

Dnia 24 czerwca br. w Pomorskiej Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu odbyła się konferencja prasowa w której wzięli udział przedstawiciele kilku pism pomorskich między innemi „Dziennik Bydgoskiego", „Ziemi Michałowskiej", „Słowa Pomorskiego", „Głosu Wąbrzeskiego", „Rzemieślnika", i „Gońca Nadwiślańskiego". Izbę reprezentował p. prezydent Jakubowski, wiceprezydent Mollin, pp.Szulc i Trojanowski członkowie zarządu i syndyk Bischoff.

P. prezydent Jakubowski wygłosił obszerny referat o położeniu izby, jej pracach i zamierzeniach przyczem podkreślił trudności, wynikające z faktu przyznania izbie z 15-procentowego dodatku do podatku przemysłowego zaledwie 15.5000 zł. Izba jest więc zmuszona szukać innych źródeł dochodu; jedynym z nich mają być dobrowolne opłaty rzemiosła na rzecz Izby, lecz akcja, w tym kierunku podjęta, jak dotąd dała znikome rezultaty.

Na uwagę zasługuje mieszcząca się w referacie prez. Jakubowskiego **zapowiedź uruchomienia wyższych kursów dla mistrzów rzemieślniczych.**

Organizacją kursów zajmie się specjalna komisja, przez Izbę wyłoniona.

Kończąc swoje przemówienie p. prezydent Izby apelował do prasy o życzliwą współpracę, słusznie podkreślając, że rzemiosło nie może być przedmiotem przetargów politycznych.

Następnie p. prezydent odczytał protokół zdawczy, świadczący o przejęciu Izby i wszystkich jej agend z rąk poprzedniego zarządu w zupełnym porządku.

Po zamknięciu konferencji, jej uczestnicy zwiedzili lokale Izby i Drukarnię Izby Rzemieślniczej oraz Żeńską Szkołę Gospodarczą, której Izba patronuje — i byli tam podejmowani przez Prezydjum Izby śniadaniem. W śniadaniu wziął udział prezydent miasta Grudziądza p. J. Włodek.

Referat p. prezydenta Pomorskiej Izby Rzemieślniczej podamy w całości w kilku numerach.

REFERAT PREZYDENTA POMORSKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

Rzemiosło pomorkie, jako warsztaty przeważnie drobne, rozproszone po wioskach i miast. na całym terenie województwa, można uważać naogół jako rzemiosło biedne. Dowodzi tego fakt, że na ogólną liczbę 12.000 warsztatów prawie 5.200 nie wykupuje żadnego patentu, gdyż ustawowo zwolnione są od ich wykupienia.

Należałoby mniemać, że ponieważ rzemiosło jest biedne, to i Izba Rzemieślnicza nie może być bogata. — I faktycznie tak jest, o ile chodzi o finanse. Albowiem zauważyć należy, że pomoc finansowa dla Izby nie szła równomiernie z jej rozwojem. Mianowicie: przy projektowanym budżecie za rok 1925, zamykającym się kwotą 47.937.- zł. otrzymała Izba z 15 proc. dodatku do podatku przemysłowego na projektowaną sumę 39.730.- zł. równe 35.000.- zł. — W roku 1926 na projektowaną z tego samego dodatku sumę 54.126.-zł. sumę 40.895.- zł. W roku 1927 na sumę 60.715.15zł. otrzymała 59.959.47 zł., zaś w roku 1928 na sumę 115.565.31 zł. otrzymała zaledwie 16.037.12 zł. —

Izby handlowe zaś, które dzieliły się w latach dawniejszych pływami z 15 proc. dodatku do podatku przemysłowego proporcjonalnie do sum otrzymywanych przez nas, — to w roku 1928 Izba Handlowa Grudziądzka otrzymała około 165.000.- zł. a nasza Izba, jak poprzednio nadmieniłem 16.0000.- zł. W tym roku zaś jeszcze mniej, bo tylko 15.500.-

Jednakże w stosunku do innych województw sprawa pod pewnymi względami przedstawia się lepiej. Rzemiosło pomorskie bowiem może się pochwalić posiadaniem własnego gmachu, który — że tak powiem — ma być ostoją jego i miejscem, gdzie mają być zrealizowane, a częściowo już są wszelkie jego zamierzenia i myśli. —

Mimo że rzemiosło pomorskie, jak powiedziałem, naogół nie jet bogate w finanse, to zato celuje na punkcie inicjatywy i przedsięwzięć, zmierzających stale do polepszenia warunków bytu i podniesienia poziomu kulturalnego. Pozatem nikt Izbie Pomorskiej nie może odmówić, że takowa przoduje w pracy organizacyjnej i że organizacja rzemiosła na Pomorzu jest najlepsza.

Jest faktem niezbitym, że dzięki temu Izbę Pomorską powołano jako pierwszą do wyborów, jako pierwsza również się ukonstytuowała, a nowy jej zarząd — jako pierwszy — walczy z najróżnorodniejszemi trudnościami, które musiał zwalczać i dawniejszy zarząd. Trudności te postaram się zeszkicować poniżej, aby dać WPanom pogląd na całokształt spraw i przedsięwzięć Izby.

Chociaż na terenie regjonalnym jesteśmy dość silni, to jednakże w stosunku do całego Państwa nikłą drobnostką, — i dopiero z chwilą utworzenia się wszystkich izb rzemieślniczych, gdy przedstawiciele przeszło ¾ miljona warsztatów przedłożą wspólnie wzechstronnie uzgodnione postulaty reprezentowanej przez siebie warstwy, — spodziewać się należy, że nasze wysiłki osiągną sukces, że postulaty te znajdą zrozumienie i zostaną uwzględnione, a wszelkie kwestje, będące dziś powodem sarkania i rozbieżności zdań, zostaną usunięte lub załatwione ku ogólnemu zadowoleniu rzemiosła Do kwestji, które wymagają jeszcze dużo wysiłków, należy zaliczyć: **sprawę egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, sprawę szkół dokształcających i zawodowych, brak dostatecznych kredytów dla rzemiosła, sprawę rynków zbytu, osławione już komisje cennikowe dla piekarzy i rzeźników, regulamin dla spraw terminatorskich, no i przedewszystkiem konieczność wyjaśnienia poszczególnych artykułów ustawy przemysłowej.** —

Tych wszystkich trudności do zwalczania nie będą miały ani dalsze izby, ani nasi następcy, gdyż na skutek naszych **starań i wysiłków zostaną już częściowo uregulowane i** załatwione. Ze względu na to, że my właśnie przeżywamy najcięższy czas, że pracy przed obą mamy dużo i trudniej, pozwalam sobie prosić WPanów, abyście — jako przedstawiciele prasy — byl nam w tym pomocni. Jest bowiem rzeczą niemożliwą, ażeby jakakolwiek ustawa, choćby najlepsza przewidziała wszelkim niedomaganiom, które tylko z czasem dadzą się usunąć. —

Zakres działania Izb Rzemieślniczych jest bardzo szeroko zakrojony, to też wszystkie jej zadania nie sposób tu omówić. Ograniczę się tylko zatem do ogólnego zeszkicowania tych spraw, których załatwienie nie cierpi zwłoki, bowiem na szerszą działalność Izby i zupełne zrealizowanie zamierzeń w obecnej chwili nie pozwalają szczupłe jej fundusze.

Ciąg dalszy nastąpi.

Starania o wolny port w Gdyni.

Rada portu w Gdyni z udziałem delegatów ministerstwa przemysłu i handlu rozpatrywała projekt ustanowienia w Gdyni wolnego portu.

Kiedy wyruszy „Polonja" przez Atlantyk?

Pisma rzymskie zamieszczają wywiad z polski mi lotnikami. Oświadczyli oni, że horoskopy meteorologiczne nad oceanem zapowiadają się korzystnie na czas od 10 oo 17 lipca. W tym czasie „Polonja" ma wystartować z lotniska w Baldonelle do lotu przez ocean.

II Narodowy Zlot Harcerski w Poznaniu
od 12 — 23 lipca br.

— Harcerstwo postanowiło uczcić Dziesiąt Rocznicę Odzyskania Niepodległości, zarazem Dziesiątą rocznicę swego Zjednoczenia — próbą swych sił, próbą gotowości do zmobilizowania się na wypadek potrzeby — wielkim Zlotem Wszechpolskim w Poznaniu.

VII Walny Zjazd Z. H. P. zalecił zwołanie Zlotu do Poznania w okresie P. W. K.; w okresie tym młodzież harcerska zwiedzając Wystawę wzmoże w sobie poczucie siły naszego narodu i dumy z okazanej tam pracy narodowej. Ogólny program zlotu przedstawia się następująco:

12 lipca — zjeżdżanie się drużyn i początek zawodów z działu wyćwiczenia harcerskiego; **13 lipca** — urządzanie obozu. **14 lipca** — Uroczyste otwarcie zlotu, zwiedzanie obozu przez przedstawicieli władz i prasy; początek zawodów wodnych; zwiedzanie obozu przez publiczność; wspólne ognisko. **15 lipca** — Święto Niepodległości i Zjednoczenia zawody strzeleckie, wodne i pokazy drużyny, pokazy regjonalne, śpiew, powtórzenie przyrzeczenia harcerskiego i przyjęcie nowych członków do grona starszyzny przy ognisku. **16 lipca** — Dzień Morza (Program poświęcony morzu polskiemu; organizują drużyny morskie). **18 lipca** — Dzień starszego harcerstwa — wykaże, że harcerstwo to nietylko dzieci, ale system wychowawczy, którym kierują starsi. Nie biorący udziału w obozie będą zwiedzali grupami wystawę, gdzie na specjalnie przygotowanej scenie urządzać będą pokazy. **19 lipca** — Dzień poświęcony udziałowi Harcerstwa w wojnie i pamięci Druchen i Druhów powołanych na „Wieczną Wartę". **20 lipca** — Dokończenie zawodów. **21 lipca** — Pokazy publiczne na stadjonie. Ogłoszenie wyniku zawodów — rozdawanie dyplomów. **22 i 23 lipca** — zwijanie obozów i rozjeżdżanie się drużyn.

Do 1 kwietnia było zgłoszonych około 4500 uczestników. Obecnie obliczają na zlot około 10.000 uczestników.

Z grodu naszego wąbrzeskiego wybiera się również mały oddział harcerski składający się zaledwie z 10-ciu chłopców. Największą przeszokdą naszej drużyny były i są warunki materjalne. Spodziewamy się jednak, że tak prawdziwie po harcersku uda nam się je powoli usunąć i całoroczne marzenia o Zlocie zostaną zrealizowane. Wówczas na zlocie, gdzie harcerze będą obozować Chorągwiami (każda Chorągiew pokaże tam co do kultury życia gospodarczego wzniosła) zawidnieje proporzec, na którym znajdować się będzie herb naszego grodu i napis III wąbrzeska drużyna harcerska. — Miejmy nadzieję, że drużyna, wróciwszy ze zlotu nabyte wrażenia rozniesie wśród miejscowego społeczeństwa, które harcerstwu w naszem mieście przygotuje odpowiednie stanowisko.

kom. dr. zlot

ADAM PŁUG

DRZEWO ŚWIĘTE

Z TRADYCYI ZACNEGO RODU.

18) —o— (Ciąg dalszy).

Szli w ponurem milczeniu, śród nocnej ciszy i mroku; tętniało tylko echo ich kroków, i w krwawym blasku pochodni słaniały się cienie olbrzymie . . .

Ale zaledwie uszli drogi połowę, nagle z poza ich pleców rozlały się takie blaski niezmierne, że i pochodnie utonęły w ich świetle, i cienie rozwiały się bez śladu, i wszystka okolica stanęła jak na dłoni, rzekłbyś w dzień biały.

Przeor się chwycił za głowę z okrzykiem trwogi wielkiej, bo mu się zdało, że to klasztor i kościół gore, i wszyscy z przerażeniem — biada nam! — zawołali, i obejrzeli się spiesznie, i zdumieni, na twarz upadli . . .

Na wieżycy kościoła, wznoszącej się ponad Wielkim Ołtarzem, z pnia mojego ciosanym, w srebrzystej zbroi, z krzyżem na piersiach i z mieczem w ręku, stał ów rycerz-męczennik w kole wjelkiej jasności, i od niego to blaski te biły. Stał, uroczysty, piękny, cudowny, i czoło, srebrnym hełmem przykryte, podniósł ku niebu i ręką na niebo wskazywał.

— Owom gotów już w drogę! owo już idę! — zawołał starzec głosem potężnym, — idę! i ja, i syn mój pierworodny, i tysiące wiernych Bogu rycerzy, i Hetman ich sędziwy! Nie zabraknie towarzyszy serdecznych tam w świętych rotach niebieskich, nie zabraknie ziemi tej wspomożenia we krwi męczeńskiej. Tam, tam, za Dniestrem, jak na niwie kłosy pod sierpem, ścielą się męże pod szablicą niewiernych, i jak w ulewe górskie wody wezbrane, krew ich strugami się toczy hojnemi i o pomstę woła do nieba!... Idę! idziemy!... synu mój drogi! synu!... Boże!...

I padł bez zmysłów, a widzenie wnet znikło...

Przy krwawym już tylko blasku pochodni przypadła doń małżonka i chwyciła za rękę, i w lica mu z trwogą spojrzała; lecz ręka była zimna, jak z lodu, a twarz blada, jak marmur, i usta sine, i oczy zawarte! Jękła nieboga, i z płaczem dłoń zakrzepłą do ust swych tuląc, wołała nań słowy rzewnemi!... Próżno! Już ich nie słyszał! . . .

Słudzy dźwignęli ciało obumarłe i ku dworowi ponieśli, a inni w ślad za nimi powiedli nieszczęsną wdowę, ledwie żywą z żałości.

A działo się to wszystko, jako jużem mówiła, w nocy z 6-go na 7-my października, jak raz w tę porę, gdy na polach cecorskich mężny Żółkiewski z najprzedniejszem polskiem rycerstwem poległ śmiercią męczeńską. W parę potem miesięcy młodszy syn nieboszczyka wieść o tem matce swej przyniósł, — młodszy tylko, bo starszy nie napróżno się w widmie przy Komunii ojca swego objawił i o wiatyk święty, w wymownem milczeniu, prosił; nie napróżno, powiadam, bo tejże nocy legł na polu chwały.

Pan Jan, powróciwszy w progi domowe, sprowadził owdowiałą swą siostrę na pociechę wdowieństwa matki, i rychło się sposobił do nowej na Turczyna wyprawy, by zgon braterski i siostra łzami sierocemi drogę mu tak zalały, że już przebyć jej nie mógł i rad nie rad w domu pozostać musiał. Przynajmniej postanowił pozostać; lecz i miesiąc nie minął, a już dziwne trwogi nań przyszły i życie mu tak obmierzło, że w dzień chodził chmurny, dziki jak zbrodzień, a w nocy ni na chwilę powieki zamknąć nie mógł. Bo ledwie się położył, a wnet do drzwi jego sypialni ktoś kołatać zaczynał. Zrywał się, biegł, otwierał, i nikogo nie widział.

Lecz jam widziała. Był to ten sam rycerz w zbroicy, który przy Komunii ojcowskiej na stopniach ołtarza klęczał, z czołem krwawiącem, i o wiaty siebie prosił. W tej samej zbroi, pogiętej, połam kurzem okrytej, tak samo z pod przyłbicy krew cząc, co noc stawał smutny u drzwi zamkniętych, rzał w nie po trzykroć i z braterskich powiek spędzał.

Zrozumiał wreszcie pan Jan, co to znaczy, i czył na koń, i przez łzy matki i siostry rzucił s obozu pod Chocim.

Wrócił stamtąd zwycięski, śmierć męczeńską pomściwszy, lecz swój tryumf drogo okupił, bo tą prawicy. Bóg już tak pono zrządził; snać u nie przyciął skrzydeł sokołowi dzielnemu, aby więcej w krwawem polu nie bujał, lecz raczej zdo sobie już usłał i pisklęta hodował, by ród terski nie zginął.

To też tak się stało. Biedny kaleka, zmus przestać harców bojowych, radą już tylko, jako na sejmach, drogiej ojczyźnie służył, a pojąwszy cną małżonkę i trzech synów zrodziwszy, chowa po bożemu, ucząc, jak mają sprawie poczciwej żyć.

Piotr, Maciej i Stefan, dobrze wyćwiczeni niego, za Jana Kazimierza zaczęli sił swych pr wać. Właściwie dwaj tylko starsi, bo najmłodszy łem pacholęciem wtedy był jeszcze. I ten ws zginął śmiercią chwalebną, i to najpierwszy z po nia swojego; a co dziwniejsza, zginął wraz z o bohaterem bezrękim. Tak to już Pan Bóg upo sobie w tym bohaterskim rodzie męczenników, ż wnet dzieciom, nawet starcom kalekim po rycersk nąć na polu chwały dawał. Pan Jan, wraz ze nem, w wiekopomnej obronie świętej Częstoch pełniąc służbę na wałach w czasie najstraszliw szturmu, obaj chlubnie polegli od kuli szwedzk

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wicek, bardzo skłopotany idzie przez ulicę Hallera w stronę Rynku. Mieszkańcy naszego grodu, znający Wicka z jego dowcipów, mocno zaintrygowali się, coby też mogło być przyczyną kłopotu Wicka. Stare przysłowie mówi: „co głowa to rozum". Wykombinował ktoś, by powiadomić przyjaciela Wacka, o melancholji zawsze wesołego Wicka.

Wacek powiadomiony o tem co się Wickowi przytrafiło, natychmiast wybiegł na miasto, szukając Wicka. Spotkał go na ulicy Grudziądzkiej „Wicek! zakrzyknął dokąd to walisz!"

Wicek odwróciwszy się do wołającego, wyglądał strasznie . . . . gorzej jak trup wyciągnięty z trumny, która rok w ziemi zakopaną była Wacek aż zadrżał! Wicusiu kochany, co się z tobą stało?

Powiedz mi prędko, bo naprawdę — żółtaczki dostanę.

Wicek: To ci już mówię — już ze mną kaniec! L-o-t-e-r-j a!

Wacek: Co? Loterja? A widzisz, powiedziałem ci, że szczęście nie do ciebie przyjdzie!

Wicek Ależ gdzie tam! Loterja . . . . .losy .. bełkotał — przepadłem jak kamień w wodzie . . .

Wacek: No gadaj, bo ze skóry wyskoczę!

Wicek: Przecie wiesz, iż nie kupiłem losu, bo już było zapóżno jak się po niego zgłosiłem. Poradź mi człowiecze, co tu robić — bo inaczej przepadłem z kretesem.

Wacek: Tak źle jeszcze nie jest — nie będziesz grał i basta.

Wicek: Coś ty powiedział — to taki z ciebie przyjaciel? Nie chcesz mi dopomagać? Więc cię już nie znam — do widzenia.

Wacek: Wicusiu, ale na słóweczko! Już wiem, dopomogę ci!

Jak się dowiedziałem, tu w Wąbrzeźnie jest też kolektura Państwowej Loterji Klasowej. ,

Wicek: Co? tu kolektura? Gdzie?

Wacek: Tylko powoli, powoli bratku . . . Kolektura znajduje się przy ul. Mickiewicza w „Głosie Wąbrzeskim".

Wicek: Hurra! Niech żyje! — Zostawiwszy swego przyjaciela, pędem pobiegł do kolektury „Głosu Wąbrzeskiego", gdzie kupił cały los.

Pierwszym komunikantom.

Dzień dzisiejszy dla cię drogim,
Bo połączysz się dziś z Bogiem.
Jezus pragnie twej miłości,
Jezus w sercu twem zagości.
Dzień dziś błogi dla cię dziecię,
Boś aniołem na tym świecie.
Chowaj Boga w sercu skrycie,
By był z tobą całe życie!...
Niech ten kwiatek niewinności,
Źródło szczęścia i radości,
W życiu twojem ci przyświeca,
Jak dziś w ręce twojej świeca.
Dziś wianeczek na twej głowie,
Bóg cię dziś Swem dzieckiem zowie.
Całe niebo się raduje,
Hymn anielski wyśpiewuje. T.P.

* * *

Radosna godzina wybiła w ubiegłą niedzielę dla naszej dziatwy, która przystępowała poraz pierwszy do Stołu Pańskiego. Solenną Mszę św. połączoną z okolicznościowem i uroczystem kazaniem do dzieci i rodziców odprawił ks. proboszcz Jan Zakryś.

Do pierwszej Komunji św. przystąpiło 146 dzieci.

Pamiętaj młodzieży, abyś tego Boga, któregoś wczoraj do waszego serduszka przyjęła, zachowali nieskalanie, co daj Boże, przez całe życie. Abyś młodzieży przy Jego pomocy wytrwale walczyła z pokusami i przewrotnemi żywiołami tego świata i abyś wiernie stała przy Jego sztandarze, a wtedy Bóg dotrzyma wam tej wierności i dobrze was szczęściem i pokojem duchowym na tym padole płaczu, a po śmierci osiągniesz szczęście i zbawienie wieczne.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 8 lipca 1929 r.

MIEJSCOWE.

— **Osobiste.** Komendant Posterunku Policji w Wąbrzeźnie, p. Mula powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Pan aspirant Biniaś,** Komendant Powiatowy Policji Państwowej, mianowany został pod komisarzem.

Panu komisarzowi Biniasiowi serdecznie winszujemy z okazji nominacji, która się już dawno należała.

— **Podziękowanie.** Wszystkim tym, którzy przyczynili się do upiększenia zabawy Towarzystwa Ludowego, a przedewszystkiem PP. Ofiarodawcom fantów składamy na tej drodze serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ!" — Czysty zysk, który wynosi 331.80zł. przeznaczony został na Kasę Pogrzebową dla najbiedniejszych członków naszego Towarzystwa.

Za Zarząd Towarzystwa Ludowego: (-) B. Szczuka.

— **Zabawa,** urządzana przez Komitet Reprezentacyjny która miała odbyć się wczoraj, została odłożona do następnej niedzieli, a to z powodu niepogody.

Na zabawie każdy będzie mógł wygrać wiele bardzo drogocennych rzeczy, jak owce, kury, kaczki i wiele innych. Los kosztowa będzie tylko 50 groszy.

Wszyscy więc pospieszmy w niedzielę na zabawę do ogrodu p. Twardowskiego!!

— **Jeszcze w sprawie elektrowni.** Niema tygodnia w którymby nie zachodziły przerwy w dostarczaniu prądu, jaki otrzymujemy z tutejszej elektrowni, a którą otrzymuje prąd z Gródka. Pisaliśmy w tej sprawie bardzo często i zdawaćby się mogło, że sprawa ta nie wnijdzie na inne tory, bowiem wszelkie starania okazały się bezskuteczne. Gródek stoi niewzruszenie — jak większa nadchodzi chmura — prąd wyłącza się. Tutejsza elektrownia nie ma własnych akumulatorów bądź maszyn by mogła w razie potrzeby ich użyć i dlatego miasto pozostaje bez światła. Wówczas maszyny w tutejszych zakładach przemysłowych czy innych stać muszą bezczynnie kilka nieraz godzin. Straty postałe wskutek tego są wielkie — a nikt ich nie jest w stanie powetować — bo burza gdzieś pod Gródkiem i koniec.

Ludność tutejsza ma naprawdę dosyć takich niespodzianek i z tego powodu odnosi się do elektrowni z wielkiem uprzedzeniem. Nic nas nie dziwi wiadomość, że w krótkim czasie ma powstać prywatna elektrownia, finansowana przez zakłady przemysłowe istniejące w mieście. Plan to nadzwyczajny, jeżeli się zważy korzyści płynące z prywatnej elektrowni. Przygotowania do zrealizowania tego planu są podobno w toku.

O ile powstanie prywatna elektrownia, miasto rzecz oczywista bardzo na tem ucierpi. Jako przykład podać można niektóre miasta w b. Kongresówce, które nie rozwijają się li tylko dla tego, że istnieją tam elektrownie prywatne, odbierające zarobek miastu.

Z tej przyczyny miasto winno się starać wszelkiemi siłami o to, by prąd konsumentom był dostarczany bez względu na atmosferę. Wówczas przemysł się podniesie a co z tem idzie rozwinie się i miasto.

— **Zatonięcie 3 letniego chłopca.** W sobotę, w godzinach południowych utonął w torfowisku po łożonym koło domu, 3 letni chłopczyk Karol Hinz Pyda z wybudowania pod Nielub. Chłopiec wpadł do torfowiska wskutek nieostrożności. Wszelkie próby czynione niespełna godzinę po wypadku celem przywołania chłopca do życia okazały się bezskuteczne.

— **Kowalewo.** (Zgon lekarza) Dnia 7 bm. zmarł rażony paraliżem śp. Belesław Węgłowski dr. medecyny, major wojsk polskich w rezerwie. Zmarły z powodu nieprzeciętnych zalet zaskarbił sobie w całej okolicy wielki szacunek dlatego zgon jego wywarł powszechny żal:

Rodzinie śp. dr. Węgłowskiego zasyłamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Redakcja.

NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 7. VII. 1929 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto	26,25—27,25
Pszenica	45.00—46,—
Jęczmień brow.	—,— —,—
Jęczmień zw.	27.50—28,50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—,— —,—
Mąka pszenna 65% z work.	66,00—70,00
Owies	26,00—27,00

RUCH TOWARZYSTW

— **Wąbrzeźno. Baczność Powstańcy i Wojacy.** Zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się w srodę dnia 10. 7. br. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu drh. Markuszewskiego.

Z powodu odbyć się mającego ostrego strzelania na strzelnicy w Czystochlebiu oraz innych ważnych spraw uprasza się członków oraz sympatyków Tow. o jaknajliczniejszy udział. Wolność Zarząd.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka, Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Dnia 7 lipca br. zeszedł z tego świata

Dr. med. Bolesław Węgłowski

lekarz praktyczny w Kowalewie, major lekarz rez. W. P.

Tracimy w nieboszczyku miłego, szczerego kolegę, zacnego przyjaciela. Poszedł na wieczny odpoczynek po życiu pełnem pracy, trudu i poczucia obowiązku. My koledzy z miłością o nim pamiętać będziemy.

W imieniu lekarzy pow. wąbrzeskiego
Dr. KAWCZYŃSKI

Wąbrzeźno, dnia 8 lipca 1929 r.

W dniu 7 lipca br. zmarł śp.

Dr. med. Bolesław Węgłowski

lekarz Powiatowej Kasy Chorych

Sp. **Dr. Węgłowski** z swoją wszechstronną wiedzą zawsze niósł pomoc bliźniemu, zyskując sobie w całej okolicy szacunek i poważanie.

W zmarłym tracimy zacnego i sumiennego lekarza kasowego. Cześć Jego pamięci!

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych
w Wąbrzeźnie.
